Cisza prowadzi nas do Boga i innych

Adwent zachęca nas do zatrzymania się w ciszy, byśmy zrozumieli pewną obecność. Jest zaproszeniem do uzmysłowienia sobie, że poszczególne wydarzenia dnia są znakami, jakie daje nam Bóg.

Papież Benedykt, podczas Nieszporów I niedzieli adwentu, 28.11.2009

Adwent jest czasem, który jest nam dany, aby przyjąć Pana wychodzącego nam naprzeciw także po to, aby przekonać się o naszym pragnieniu Pana, aby spojrzeć przed siebie i przygotować się na powrót Chrystusa. Powróci On do nas w święcie Bożego Narodzenia, kiedy będziemy upamiętniać Jego historyczne przyjście w pokorze ludzkiej kondycji. Ale przychodzi On do nas za każdym razem, gdy jesteśmy gotowi Go przyjąć i przyjdzie ponownie pod koniec czasów, aby „sądzić żywych i umarłych". Dlatego musimy zawsze być czujni i oczekiwać na Pana z nadzieją, że się z Nim spotkamy. Dzisiejsza liturgia wprowadza nas właśnie w ten sugestywny temat czujności i oczekiwania.

Dlatego w czytanej dzisiaj Ewangelii (por. Mk 13, 33-37) Jezus zachęca nas, abyśmy uważali i czuwali, abyśmy byli gotowi powitać Go w chwili Jego powrotu. Mówi nam: „Uważajcie i czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie [...]; By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących"(ww. 33-36).

Osoba uważna to ktoś, kto w zgiełku świata nie daje się owładnąć rozproszeniu czy powierzchowności, ale żyje w sposób pełny i świadomy, z troską skierowaną przede wszystkim ku innym. Dzięki takiej postawie uświadamiamy sobie łzy i potrzeby bliźniego i możemy również pojąć jego zdolności ludzkie i duchowe. Osoba czujna zwraca się następnie także ku światu, starając się przeciwstawić obecnym w nim obojętności i okrucieństwu, a ciesząc się skarbami piękna, które również istnieją i których trzeba strzec. Chodzi o spojrzenie zrozumienia, aby rozpoznać zarówno

nędzę i ubóstwo jednostek i społeczeństwa, jak i bogactwo ukryte w małych rzeczach dnia powszedniego, właśnie tam, gdzie postawił nas Pan.
Osoba czuwająca to ktoś, kto przyjmuje zaproszenie do czuwania, to znaczy by nie dać się przytłoczyć przez ospałość zniechęcenia, brak nadziei czy rozczarowania; a jednocześnie odrzuca nagabywanie wielu próżności, których pełen jest świat i w pogoni za którymi niekiedy poświęca się czas oraz pogodę ducha osobistą i rodzinną. Jest to bolesne doświadczenie ludu Izraela, wypowiedziane przez proroka Izajasza: wydawało się, że Bóg pozwolił, aby Jego lud błądził daleko od Jego dróg (por. 67,17), ale było to skutkiem niewierności samego ludu (por. 64,4 b). Również my często znajdujemy się w tej sytuacji niewierności wobec wezwania Pana: On wskazuje nam dobrą drogę, drogę wiary i miłości, ale my szukamy swego szczęścia gdzie indziej.
Bycie uważnymi i czuwającymi to warunki wstępne, aby nie „błądzić z dala od dróg Pana", będąc zagubionymi w naszych grzechach i naszych niewiernościach; są to warunki, by pozwolić Bogu na wtargnięcie w nasze życie, aby przywrócić Mu znaczenie i wartość, z Jego obecnością pełną dobroci i czułości. Niech Najświętsza Maryja Panna, wzór oczekiwania Boga i ikona czujności, prowadzi nas na spotkanie swego Syna Jezusa, ożywiając naszą miłość do Niego.

Papież Franciszek, Anioł Pański 3.12.2017

Nadszedł czas, aby odkryć prawdziwą hierarchię ważności. Nadszedł czas, by postawić Boga z powrotem w centrum naszego zainteresowania, w centrum naszych działań i naszego życia: w jedynym miejscu, które On powinien zajmować. W ten sposób nasza chrześcijańska podróż będzie orbitować wokół tej Skały, nabierać kształtu w świetle wiary i karmić się w modlitwie, która jest momentem cichego i indywidualnego spotkania, podczas którego człowiek staje z Bogiem twarzą w twarz, by Go adorować i wyrażać swoją synowską miłość do Niego.
Nie oszukujmy się. To jest naprawdę pilna sprawa: na nowo odkryć sens Boga. Myślę, że jesteśmy ofiarami powierzchowności, egoizmu i ducha światowego, które są rozpowszechniane w naszym społeczeństwie sterowanym przez media. Jesteśmy pochłonięci walką o wpływy, konfliktami międzyludzkimi, narcystycznym, próżnym aktywizmem. (…) Odzyskanie poczucia ciszy jest zatem priorytetem, pilną koniecznością. Cisza jest ważniejsza niż jakakolwiek inna praca ludzka, bo ona wyraża Boga. Prawdziwa przemiana pochodzi z ciszy - prowadzi nas do Boga i do innych tak, że możemy stawić się w pokorze na ich usługi. (…)

Osiągnięcie wyciszenia jest walką i jest formą ascezy. Tak, trzeba odwagi, by uwolnić się od wszystkiego, co obciąża nasze życie, bo niczego tak bardzo nie kochamy jak wygląd, łatwość i pozory zewnętrzne. Wyrywany ze swojego wnętrza, przez swoją potrzebę wypowiedzenia wszystkiego, gadatliwy człowiek nie daje sobie rady, będąc daleko od Boga, niezdolny do jakiejkolwiek głębokiej, duchowej aktywności. W przeciwieństwie do tego, cichy człowiek jest wolnym człowiekiem. Światowe łańcuchy nie mają nad nim żadnej władzy.

kard. Sarah, prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, październik 2016, wywiad dla francuskiej gazety la Nefm http://sanctus.pl/